

KATARYZM – POWRÓT DO WCZESNEGO CHRZEŚCIJAŃSTWA CZY DO MANICHEIZMU?

**JOANNA BORKOWSKA, *KATARYZM. SPÓR O DUALIZM ŚRED-
NIOWIECZNY*, WYDAWNICTWO NOMOS, KRAKÓW 2006, SS. 256**

Pierwsze skojarzenia nasuwające się przy terminie „kataryzm” to: średniowiecze, herezja, dualizm, inkwizycja, samobójstwa, post, wstrzemięźliwość, ewentualnie legenda o świętym Graalu, templariusze. Potocznie postrzegamy kataryzm jako jeden z wielu ruchów religijnych w średniowieczu, który został zniszczony przez powołaną przez Kościół inkwizycję. Z naszej współczesnej perspektywy niektórym może się wydawać nieważne, czym w istocie był ten ruch, jakie były przyczyny jego powstania, i jakie były motywacje przedstawicieli Kościoła katolickiego, którzy prowadzili działalność inkwizycyjną wobec kataryzmu. Jednak sprawą katarów zajęła się Joanna Borkowska. W swojej książce zatytułowanej *Kataryzm. Spór o dualizm średniowieczny* autorka za cel postawiła sobie pokazanie religii katarskiej na tle trzech sporów ideologicznych: po pierwsze, sporu między katolikami a heretykami, po drugie, na tle naukowego sporu między naukowcami katolickimi postrzegającymi katarów jako kontynuatorów manicheizmu a tymi, którzy zauważają w kataryzmie powrót do pierwotnego chrześcijaństwa, i wreszcie, po trzecie, sporu między samymi katarami, przedstawicielami dualizmu umiarkowanego i absolutnego. Co również warto podkreślić, w książce niezwykle ważna jest próba zmiany negatywnego wartościowania kataryzmu w kręgu polskich badaczy, którzy postrzegają ów ruch, opierając się zasadniczo na opiniach średniowiecznych polemistów katolickich, a więc na ocenach, które z samych swoich postaw nie mogą być do końca obiektywne.

Książka podzielona jest w sposób przejrzysty na trzy części. W pierwszej części autorka charakteryzuje teksty źródłowe, na których oparła się, przedstawiając historię oraz doktrynę katarów. Ilość źródeł jest naprawdę imponująca. Są to zebrane dokumenty pochodzenia zarówno katolickiego (takie jak rejestry inkwizycyjne, kroniki czy traktaty antykatarskie), jak i katarskiego, czyli traktaty katarskie, trzy rytuały, a także dwa teksty apokryficzne. Większość tych drugich została zniszczona w toku dziejów, dlatego siłą rzeczy autorka musiała głównie opierać się na tekstach pochodzenia katolickiego, jednak cały czas podkreślając ich brak obiektywności oraz konieczność zachowania wobec nich ostrożności i krytycyzmu. W części pierwszej zostaje również zakreślona sytuacja społeczno-polityczna, na tle której kataryzm powstał i się rozwijał. W tym kontekście zostaje zarysowany spór między dwiema odmiennymi koncepcjami kataryzmu, czyli koncepcją traktującą rewolty antyklerykalne i ruchy dysydenckie X wieku jako manifestację protokataryzmu, a koncepcją szukającą źródeł kataryzmu w herezjach antycznych, głównie w manicheizmie. Podkreślony jest również przyjazny klimat, z którym kataryzm spotkał się w społeczeństwie langwedockim, szczególnie wśród panów feudal-

nych, a także specyfika feudalizmu, który pozwalał na przenikanie religii z warstw wyższych do niższych. Następnie autorka zajmuje się kwestią prześladowań ruchu. Zdecydowaną reakcję Kościoła katolickiego tłumaczy swoistym klimatem ówczesnych czasów: „w średniowieczu religia jest nieodłączną częścią natury i społeczeństwa, stanowi globalny fenomen, gdzie każda dziedzina życia: ekonomia, polityka, kultura są ze sobą połączone i kompletnie podporządkowane koncepcji *sacrum*”¹. Ostatni, trzeci rozdział części pierwszej przybliży wierzenia, obrzędy, liturgię, a także strukturę Kościoła katarskiego. Koncentruje się przede wszystkim na elementach wspólnych wierzeń katarów z różnych rejonów Europy Zachodniej, a więc podkreśla nawiązania do chrześcijaństwa pierwotnego, refleksję dualistyczną, oparcie wiary na mitach, wiarę w metempsychozę, podejście do seksualności, a także szczególny sposób postrzegania roli Chrystusa. Ważne jest również przedstawienie liturgii i obrzędów oraz przybliżenie podziału katarów na *wierzących* oraz *doskonałych*.

Druga części książki odnosi się do problemu sporów, które wywołuje kataryzm. Po pierwsze, bardzo dokładnie zostaje zarysowana perspektywa historiograficzna sporu między przedstawicielami Kościoła katolickiego, traktującego kataryzm jako religię wywodzącą się z manicheizmu, jako neomanichejską wizję rzeczywistości. Zostaje tutaj podkreślony przede wszystkim dualizm, którego nie można pogodzić w żaden sposób z monistycznym chrześcijaństwem. Z drugiej strony zwolennicy poglądu, iż kataryzm jest powrotem do idei chrześcijaństwa pierwotnego, podkreślają jego ludowe i moralne podstawy oraz związek z chrześcijańską liturgią i etyką. Drugi rozdział części drugiej ma charakter demaskatorski, pokazuje rzeczywiste różnice między kataryzmem a manicheizmem i wyjaśnia, czemu miało służyć zafałszowanie prawdziwej natury doktrynalnej kataryzmu i jego zniszczenie.

Natomiast w trzeciej części książki – aneksie, są dostępne teksty źródłowe dotyczące religii katarskiej. Znajdują się wśród nich traktaty katarskie (po łacinie), wierzenia i mity zachowane w kazaniach kaznodziei katarskich, a także w traktatach antyheretyckich oraz spisane zeznania przed inkwizycją wraz z innymi źródłami pochodzenia katolickiego.

Książka Joanny Borkowskiej jest ważna, moim zdaniem, przynajmniej z dwóch powodów. Pierwszy dotyczy niewątpliwie stanu wiedzy na temat kataryzmu i mieszanych uczuć, które wywołuje w świecie nauki. Przedstawienie argumentów obu stron, które uwikłały się w ten spór, zostało podparte analizą niewątpliwie bogatego materiału źródłowego oraz ich opracowań i ma bardzo istotną wartość poznawczą. Jednak nie należy zapominać, że autorka ma wyrobioną własną opinię na temat pochodzenia kataryzmu. Wszelkie jej tezy wynikają z dokładnej analizy źródeł i znajomości tematu. Jednym z celów książki była próba zmiany negatywnego nastawienia do katarów w Polsce. Mam wrażenie, że autorka, dążąc do tego celu, w prosty sposób zdemaskowała założenie o manichejskim i orientalnym pochodzeniu kataryzmu i umiała wskazać błędy w toku rozumowania katolickich naukowców. Doszła wręcz do wniosku, że średniowieczny Kościół musiał zniszczyć herezję, ponieważ „to Kościół posiadał monopol na relację między wiernymi a Bogiem (...), a „im bardziej się centralizował, tym mniej uznawał wspólnoty marginalne. Zatem albo je absorbował (...), albo je odrzucał, jeśli ich istnienie pociągało za sobą ryzyko rozbicia centrum”². Z tym wiąże się drugi aspekt, który

¹ J. Borkowska, *Kataryzm. Spór o dualizm średniowieczny*, Kraków 2006, s. 91.

² Ibidem, s. 175–176.

wpływa na ważną pozycję tej książki. Religia katarska zostaje w niej ujęta jako próba zreformowania średniowiecznego katolicyzmu, który stał się religią sklerykalizowaną i scentralizowaną, nieopierającą się na bezpośrednim kontakcie z Bogiem, a raczej na zależności wiernych od hierarchii kościelnej. Borkowska udowadnia, że kataryzm narodził się wewnątrz Kościoła katolickiego i nie miała na niego wpływu zbyt oddalona przestrzennie i czasowo herezja antyczna. Sądzę, że może to mieć niezwykle istotne znaczenie w kontekście współczesnych badań nad zjawiskiem New Age. Istnieje paralela między pojawianiem się zjawisk heretyckich w średniowieczu i ruchów New Age współcześnie. Dokonując swego rodzaju uogólnienia, można uznać, że oba zjawiska postulują skupienie się na zaspokajaniu wewnętrznych potrzeb człowieka, np. potrzeby poznania świata duchowego, potrzeby wiary w istotę wyższą, która nada sens ich ludzkiej egzystencji. Proces sekularyzacji i pluralizacji kultury podważa wiarygodność (mówiąc językiem Petera L. Bergera) tradycyjnych, silnie zinstytucjonalizowanych religii i stąd bierze się, jak pisze Thomas Luhmann, refleksja nad problemem relacji „religii” i „świata”, która „przekształca religię w coraz bardziej subiektywną i prywatną rzeczywistość”³. Katarzy, w wyniku podobnej refleksji, zapragnęli bezpośredniego kontaktu z Bogiem, religii, która opierałaby się na osobowej relacji, a nie instytucjonalnej, chcieli wprowadzić w swoje codzienne życie zasady ewangeliczne i żyć we wspólnotach jak pierwotni chrześcijanie i nie potrzebowali przy tym hierarchicznego Kościoła. Warto przy tym zaznaczyć, że autorka podkreśla chaotyczność, spontaniczność i zmienność dogmatyki katarskiej, co w jakimś stopniu przypomina to, co możemy zaobserwować współcześnie, a więc eklektyzm⁴ i prywatyzację wiary, odwrócenie się od narzucanych z góry interpretacji Pisma Świętego i Tradycji na rzecz indywidualnego rozumienia Boga, wspólnoty wiernych i życia według prywatnych przekonań, utożsamianie się z mniejszą wspólnotą, ale jednocześnie czerpanie z Biblii i tradycji chrześcijańskiej⁵. Takie pokazanie kataryzmu wpływa na pewno na bardziej pozytywny jego odbiór, pozwala dostrzec jego zalety i znaleźć błędy w rozumowaniu, które było dominujące przez wieki.

Starając się ocenić tę książkę, nie można jednak zapominać o jej słabszych aspektach. Autorka na samym początku postawiła sobie cel zaprezentowania trzech sporów, które pojawiły się wokół kataryzmu. I jeżeli spór dotyczący pochodzenia kataryzmu został przedstawiony bardzo dokładnie, z odwołaniami do licznych autorów i ich teorii, tak dwa kolejne pozostały trochę w cieniu tego pierwszego. Problem, czy kataryzm powinien zostać uznany za odłam chrześcijaństwa, czy za herezję, oczywiście przewija się przez całą książkę, jednak nigdzie nie zostaje wyrażony wprost. Jest on jakby ukryty w rozważaniach, a jego rozwiązanie jest związane z pierwszym pytaniem o pochodzenie kataryzmu. Możemy przypuszczać, że autorka prędkiej potraktowałaby religię katarską jako odłam chrześcijaństwa niż herezję. Chociaż z drugiej strony nie dziwi specjalnie fakt, że autorka nie walczy z traktowaniem kataryzmu jako herezji bardzo wprost. Kataryzm został zniszczony właśnie przez uznanie go za ruch dysydencki i nagłe przywrócenie mu prawa do bycia odłamek chrześcijaństwa nie wpłynie na jego losy. Trzeci

³ T. Luckmann, *Niewidzialna religia*, Kraków 1996, s. 125.

⁴ Zob. B. Dobroczyński, *New Age*, Kraków 1997, s. 21.

⁵ Zob. T. Luckmann, op.cit., s. 107–146 oraz D. Hall, *New Age w Polsce. Lokalny wymiar globalnego zjawiska*, Warszawa 2007, s. 79–91.

spór dotyczył antagonizmu wewnątrz kataryzmu, między dualizmem absolutnym a umiarkowanym. Pojawia się on przy opisie pochodzenia doktryny katarskiej i wyjaśnieniu schizmy w jej obrębie, jako wyniku personalnych, a nie teologicznych, niezgodności, jak również przy samym opisie doktryny katarskiej. Nie jest on przedstawiony z taką dokładnością jak pierwszy.

Powyższe zarzuty jednak nie powinny wpływać na całościową ocenę książki. Jej wartość poznawcza, zwłaszcza w kontekście polskiej literatury na ten temat, z pewnością je rekompensuje, a zarysowanie nowej perspektywy pomaga w zrozumieniu dziejów katarów i ich doktryny oraz w wyrobieniu sobie własnej opinii na ich temat.

Katarzyna Suwada